

Sygn. akt: XVIII C 2241/16

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 października 2017 roku

Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi w Wydziale XVIII Cywilnym w składzie:

**Przewodniczący: SSR Artur Piotr Wewióra**

protokolant: Michał Frajtek

rozpoznawszy: 13 października 2017 roku

w Ł. na rozprawie

sprawę z powództwa: M. B. (1), I. B. (1)

przeciwko: (...) spółce akcyjnej w W.

o: zapłatę

(1) zasądza od pozwanego (...) spółki akcyjnej w W. na rzecz powodów M. B. (1), I. B. (1) jako wierzycieli solidarnych 3.305,86 zł (trzy tysiące trzysta pięć złotych osiemdziesiąt sześć groszy), z ustawowymi odsetkami od 4 marca 2015 roku do dnia zapłaty;

(2) zasądza od pozwanego (...) spółki akcyjnej w W. na rzecz powodów M. B. (1), I. B. (1) jako wierzycieli solidarnych 1.317 zł (jeden tysiąc trzysta siedemnaście złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu;

(3) nakazuje zwrócić powodom M. B. (1) i I. B. (1) ze środków Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi 66 zł (sześćdziesiąt sześć złotych) nadpłaconej opłaty od pozwu.

XVIII C 2241/16

## UZASADNIENIE

### I. *Stanowiska stron.*

Powodowie M. B. (1) i I. B. (1), reprezentowani przez radcę prawnego, domagali się od pozwanego (...) spółki akcyjnej w W. 3.305,86 zł z ustawowymi odsetkami od 4 marca 2015 roku do dnia zapłaty, nadto kosztów procesu według norm przepisanych, tytułem środków pobranych przez pozwanego z rachunku obsługującego umowę kredytu hipotecznego, w oparciu o abuzywne postanowienia dotyczące ubezpieczenia niskiego wkładu własnego.

Pozwany, reprezentowany przez radcę prawnego, wniósł o oddalenie powództwa, a także o zasądzenie kosztów procesu według norm przepisanych podnosząc, że sporne postanowienie nie jest abuzywne.

### II. *Ustalenia faktyczne i ocena dowodów.*

M. B. (1) i I. B. (2), obecnie B., zawarli 13 maja 2008 roku z (...) Bankiem spółką akcyjną w W. umowę o kredyt hipoteczny waloryzowany kursem franka szwajcarskiego. Kwotę kredytu uzgodniono na 179.985 zł oraz zastrzeżono jako walutę waloryzacji franka szwajcarskiego, z okresem kredytowania 360 miesięcy. Z uwagi na brak udziału własnego, kredytobiorca musiał przedstawić dodatkowe zabezpieczenie. Oboje kredytobiorcy byli informatykami,

zatrudnionymi na umowę o pracę. Dodatkowo M. B. (1) prowadził własną działalność gospodarczą w zakresie usług informatycznych.

(bezsporne)

Zgodnie z § 3 ust. 3 umowy, prawnym zabezpieczeniem kredytu było między innymi ubezpieczenie niskiego wkładu własnego kredytu w Towarzystwie (...) spółce akcyjnej na trzydziestosześcioletni okres ubezpieczenia i tym samym obowiązek kredytobiorcy opłacenia kosztów ubezpieczenia za ten okres w wysokości 3,50 % kwoty kredytu objętej ubezpieczeniem, to jest 1.399,48 zł. Zastrzeżono jednocześnie, że jeżeli z upływem pełnych 36 miesięcy okresu ubezpieczenia nie nastąpi całkowita spłata zadłużenia objętego ubezpieczeniem ani inne zdarzenie kończące okres ubezpieczenia, kredytobiorca zobowiązuje się do kontynuacji ubezpieczenia i tym samym opłacenia kosztów ubezpieczenia w wysokości 3,50 % od kwoty niespłaconego, brakującego wkładu własnego, przy czym łączny okres ubezpieczenia nie może przekroczyć 108 miesięcy, licząc od miesiąca, w którym nastąpiła wypłata kredytu. Kredytobiorca upoważnił Bank do pobrania środków z tego tytułu z rachunku spłaty kredytu bez odrębnej dyspozycji. Oprócz ubezpieczenia niskiego wkładu w ramach prawnych zabezpieczeń kredytu, określonych w § 3 umowy, przewidziano również inne zabezpieczenia, oparte o umowę ubezpieczenia, w postaci przelewu na Bank praw z umowy grupowego ubezpieczenia spłaty rat w zakresie poważnego zachorowania oraz pobytu w szpitalu.

(umowa, k. 16 – 23)

Kredytobiorcy nie poznali nigdy treści umowy ubezpieczenia. Nie otrzymali wiadomości co do tego, jaki jest zakres ochrony, jakie są dokładnie wypadki objęte ubezpieczeniem. Przy zawieraniu umowy dowiedzieli się, że ubezpieczenie pokrywa wymagany wkład własny. Rozumieli, że składka jest pobierana co 3 lata do momentu spłaty 20 % wartości kredytu. M. B. (1) chciał zabezpieczyć kredyt hipoteką na innej nieruchomości, ale przedstawiciel Banku oświadczył, że Bank nie jest tym zainteresowany, bo byłaby to hipoteka w drugiej kolejności. Kredytobiorcy uznali ofertę za korzystną będąc ówczesnie przekonani, że mają w ten sposób zabezpieczoną spłatę 20 % wartości kredytu. Mieli środki na pokrycie 20 % wartości kredytu, ale uznali iż bardziej opłaca się im zaciągnięcie kredytu na 100 % wartości nieruchomości i zachowanie posiadanych środków na przyszłość. O tym, że to nie oni się ubezpieczyli i że grozi im regres, dowiedzieli się w październiku 2014 roku, kiedy przedstawiono im w ramach innego kredytu ofertę rezygnacji z tego ubezpieczenia i podniesienie marży o 0,2 punktu procentowego informując, że grozi im regres z polisy. Wówczas M. B. (1) skonsultował się z prawnikiem bo uznał, że Bank jednocześnie chce podnieść marżę i pozbawić go ochrony ubezpieczeniowej. Kredytobiorcy nie otrzymali żadnego potwierdzenia objęcia ochroną ubezpieczeniową, jedynym dowodem zawarcia umowy ubezpieczenia jest umowa kredytu. Kredytobiorcy nie kwestionowali umowy przy jej podpisaniu gdyż wierzyli, że są chronieni, nie wystąpiło również zdarzenie powodujące powstanie roszczenia regresowego. Gdyby kredytobiorcy wiedzieli, że chronionym z ubezpieczenia jest Bank, a ubezpieczyciel może od nich dochodzić tego, co wypłaci Bankowi, poważnie zastanawialiby się nad tym, czy zawrzeć umowę w takim jej kształcie, czy też lepiej zapłacić wkład własny. Raczej zapłaciliby wkład własny, bo istotna była dla nich właśnie ochrona ubezpieczeniowa.

(zeznania M. B., k. 128; zeznania I. B., k. 128)

(...) Bank spółka akcyjna w W. pobrał tytułem § 3 ust. 3 umowy kredytowej łącznie 3.305,86 zł: 21 maja 2008 roku – 1.399,48 zł; 29 czerwca 2011 roku – 1.382,96 zł; 1 lipca 2014 roku – 523,42 zł.

(bezsporne)

(...) Bank spółka akcyjna w W. działa obecnie pod firmą (...) spółka akcyjna, bez zmian co do siedziby.

(bezsporne)

Kredytobiorcy, będąc już małżonkami, działając przez pełnomocnika, wezwali (...) spółkę akcyjną w W. do zwrotu pobranych sum pismem datowanym na 16 grudnia 2014 roku, doręczonym najpóźniej 15 stycznia 2015 roku, w terminie 7 dni od doręczenia.

(pismo, k. 28 – 29; odpowiedź, k. 30)

Treść zawartej umowy kredytu nie była sporna.

Nie budzą najmniejszych wątpliwości co do prawdziwości zeznania powodów. Ich treść odpowiada życiowemu doświadczeniu, także wynikającemu z rozpoznawania innych tego rodzaju spraw. Stwierdzenie, że najprawdopodobniej powód wpłaciłby wkład własny, potwierdzone przez pozwaną, nie zmienia przeświadczenia Sądu o prawdopodobności powodów, lecz raczej utwierdza w tej ocenie. Jest to w istocie dowód na to, że powód rzetelnie realizuje obowiązek mówienia prawdy i oddaje tym samym, że poważnie zastanawiałby się nad dalszym postępowaniem, wskazuje przy tym, jaka byłaby najprawdopodobniej jego decyzja. Nikt nie może z całkowitą pewnością powiedzieć, co by było „gdyby...”; wszelkie depozycje na takie okoliczności, składane jako pewniki, są zawsze – choć czasem nieuświadomianym – uproszczeniem. Pozwany nie przedstawił przy tym żadnego dowodu dającego podstawy do kwestionowania twierdzeń powodów co do tego, że na żadnym etapie prowadzącym do podpisania umowy – późniejsze informacje są irrelewantne (art. 385<sup>2</sup> k.c.) – nie zostali uprzedzeni co do tego, że nie oni są stroną umowy ubezpieczenia niskiego wkładu.

### III. **Ocena roszczenia.**

(A) Zasada odpowiedzialności.

Zasadniczym stosunkiem prawnym między stronami była umowa kredytu.

Przez umowę kredytu bank zobowiązuje się oddać do dyspozycji kredytobiorcy na czas oznaczony w umowie kwotę środków pieniężnych z przeznaczeniem na ustalony cel, a kredytobiorca zobowiązuje się do korzystania z niej na warunkach określonych w umowie, zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu wraz z odsetkami w oznaczonych terminach spłaty oraz zapłaty prowizji od udzielonego kredytu (art. 69 ust. 1 p.b.1).

Powodowie domagają się dokonania kontroli zawartego porozumienia stron przez pryzmat przepisów regulujących instytucję klauzul abuzywnych, jako przesłanki rozstrzygnięcia co do zgłoszonego żądania zapłaty.

Postanowienia umowy zawieranej z konsumentem nie uzgodnione indywidualnie nie wiążą go, jeżeli kształtują jego prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy (art. 385<sup>1</sup> § 1 zd. I k.c.).

Kto bez podstawy prawnej uzyskał korzyść majątkową kosztem innej osoby, obowiązany jest do wydania korzyści w naturze, a gdyby to nie było możliwe, do zwrotu jej wartości, przy czym stosuje się to odpowiednio do świadczeń nienależnych, to jest takich, których spełniający nie był w ogóle zobowiązany lub nie był zobowiązany względem osoby, której świadczył, albo jeżeli podstawa świadczenia odpadła lub zamierzony cel świadczenia nie został osiągnięty, albo jeżeli czynność prawna zobowiązująca do świadczenia była nieważna i nie stała się ważna po spełnieniu świadczenia (art. 405 w związku z art. 410 § 1 i 2 k.c.).

Nie można jednak żądać zwrotu świadczenia w następujących wypadkach: jeżeli spełniający świadczenie wiedział, że nie był do świadczenia zobowiązany, chyba że spełnienie świadczenia nastąpiło z zastrzeżeniem zwrotu albo w celu uniknięcia przymusu lub w wykonaniu nieważnej czynności prawnej; jeżeli spełnienie świadczenia czyni zadość zasadom współżycia społecznego; jeżeli świadczenie zostało spełnione w celu zadośćuczynienia przedawnionemu roszczeniu; a także jeżeli świadczenie zostało spełnione, zanim wierzytelność stała się wymagalna (art. 411 k.c.).

(B) Koszt ubezpieczenia – charakter postanowienia.

Już na wstępie pojawia się kluczowa dla dalszych rozważań w przedmiocie abuzywności kwestia charakteru zastrzeżenia przewidzianego w § 3 ust. 3 umowy, a więc zwrotu kosztów ubezpieczenia niskiego wkładu własnego. Kwestia ta sprowadza się do odpowiedzi na pytanie, czy świadczenie z § 3 ust. 3 umowy jest świadczeniem głównym w ramach zawartej przez strony umowy. Jest to zagadnienie podstawowe dla dalszych rozważań, jako że w razie pozytywnej odpowiedzi, aby w ogóle móc dokonać jego analizy pod kątem abuzywności, koniecznym byłoby ustalenie, że postanowienie to nie zostało sformułowane w sposób jednoznaczny (art. 385<sup>1</sup> § 1 zd. II k.c.).

Świadczenie to nie jest jednak świadczeniem głównym w ramach zawartej umowy kredytu. Należy wstępnie zauważyć iż wspomniane wyłączenie jest wyjątkiem od zasady. Oznacza to, że jego przesłanki winny być interpretowane ściśle, także co do wykładni samego pojęcia „świadczenie główne”. Jak wskazał Sąd Najwyższy w sprawie I CK 635/032, pojęcie to należy wyklądać raczej wąsko, w nawiązaniu do przedmiotowo istotnych elementów umowy.

Umowa odrębnie reguluje kwestie wynagrodzenia pozwanego: prowizji (§ 1 ust. 7 umowy) i oprocentowania (§ 1 ust. 8 umowy). Sporne świadczenie jest elementem prawnego zabezpieczenia kredytu. Zabezpieczenie kredytu to w istocie odrębne umowy w ramach ekonomicznie tożsamego stosunku kredytowego, funkcjonalnie z nim powiązane, jednakże będące odrębnymi stosunkami prawnymi. Świadczy o tym samo prawo bankowe wskazując, że w celu zabezpieczenia wiarytelności, które wynikają z czynności bankowych, bank może żądać zabezpieczenia przewidzianego w Kodeksie cywilnym i prawie wekslowym oraz zwyczajami przyjętymi w obrocie krajowym i zagranicznym (art. 93 ust. 1 p.b.). Owe 3,5 % jest bardzo jasno wyłączone, tak redakcyjnie jak i merytorycznie, z postanowień regulujących wynagrodzenie pozwanego z tytułu udzielanego kredytu, a więc dotyczących istotnych postanowień umownych. Jest to w istocie szczególna opłata związana z dodatkowym ryzykiem, które Bank przerzuca w ostatecznym rozrachunku wyłącznie na kredytobiorcę, o czym szczegółowo niżej. Nie jest to jednak w żadnej mierze element wynagrodzenia. Byłoby tak, gdyby chodziło o podwyższenie bądź prowizji, bądź oprocentowania kredytu – to są istotne postanowienia umowne w przypadku umowy kredytu, co jednak nie występuje w okolicznościach niniejszej sprawy.

Nie jest to zatem postanowienie określające główne świadczenia stron, lecz należności uboczne, związane z ustanowieniem prawnego zabezpieczenia. Jak już wskazano, podstawą prawną tego świadczenia jest przewidziana prawem bankowym możliwość ustanowienia zabezpieczenia na zasadach ogólnych prawa cywilnego, te zaś niewątpliwie zezwalają -- w tym sensie, że nie czynią takiego postanowienia bezwzględnie nieważnym – stronom na umówienie się co do zwrotu określonych kosztów poniesionych przez jedną stronę (art. 353<sup>1</sup> k.c.), zwłaszcza w sytuacji, gdy taka umowa stanowi element złożonego stosunku prawnego, jakim niewątpliwie jest stosunek kredytowy.

Skoro jednak nie jest to świadczenie główne w ramach umowy kredytu, tedy podlega badaniu pod kątem ewentualnej abuzywności.

(C) Jasność postanowienia.

Należy jednak zaznaczyć, że nawet gdyby przyjąć – czego Sąd nie czyni – że badane postanowienie należy zaliczyć do świadczeń głównych, to i tak jego badanie pod kątem abuzywności byłoby zasadne.

Wyłączenie możliwości badania abuzywności dotyczy wyłącznie sytuacji, w której spełnione są dwie przesłanki: (1) świadczenie jest świadczeniem głównym i (2) postanowienia określające to świadczenie są jednoznaczne.

Nie jest bynajmniej jasne, na jakiej zasadzie następowalby zwrot środków za ewentualnie niewykorzystany okres ubezpieczenia. Niemniej z racji obszerności rozważań w tym zakresie, kwestia ta omówiona zostanie odrębnie.

Podsumowując niniejszą część rozważań, nawet gdyby hipotetycznie przyjąć, że postanowienie dotyczące zwrotu kosztów ubezpieczenia niskiego wkładu własnego jest świadczeniem głównym w ramach przedmiotowej umowy – Sąd takiej oceny nie wyraża – to i tak z uwagi na swoją niejednoznaczność podlegałoby ono badaniu pod kątem ewentualnej abuzywności.

(D) Przesłanki abuzywności.

(1) Powodowie jako konsumenci.

Kredyt został zaciągnięty celem doprowadzenia do zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych powodów. Powodowie nie prowadzili ówczesnie działalności gospodarczej – byli informatykami zatrudnionymi na umowę o pracę. Nawet dodatkowa działalność powoda nie była związana z czynnościami bankowymi ani najszerzej nawet rozumianym rynkiem usług finansowych.

W tych okolicznościach nie budzi wątpliwości, że powodowie są konsumentami w ramach badanego stosunku prawnego, w tym co do spornej kwestii ewentualnej abuzywności § 3 ust. 3 umowy, ponieważ badana czynność prawna nie była związana bezpośrednio z działalnością gospodarczą lub zawodową powodów (art. 22<sup>1</sup> k.c.). Pozwany tej okoliczności zresztą nie kwestionuje.

(2) Brak indywidualnego uzgodnienia.

Nie jest również między stronami sporne, że przedmiotowa umowa zawierana była jako typowa umowa adhezyjna. Potwierdzają to w pełni niekwestionowane zeznania powoda. Powodowie mieli możliwość wyrażenia zgody albo nie na zaproponowane warunki, natomiast ingerencja w ich treść w praktyce była wyłączona. Pozwany nie przedstawił żadnego dowodu, zgodnie z którym powodowie mieli jakkolwiek realny wpływ na treść szczegółowych postanowień umowy odnośnie zabezpieczenia w postaci ubezpieczenia niskiego wkładu własnego.

Rzecz w tym, że owo indywidualne uzgodnienie ma mieć rzeczywisty charakter w tym sensie, że nie może ograniczać się wyłącznie do decyzji: albo zgoda na zaproponowane przez przedsiębiorcę warunki, albo brak zawarcia umowy. Dla przyjęcia iż postanowienie zostało uzgodnione indywidualnie konieczne byłoby wykazanie, że konsument mógł ingerować w treść badanego postanowienia tak, że realnie możliwa była jego zmiana w wyniku prowadzonych negocjacji. Ciężar dowodu w tym zakresie spoczywa na pozwanym (art. 385<sup>1</sup> § 4 k.c.). Pozwany inicjatywy dowodowej w tym kierunku nie przejawiał.

(3) Sprzeczność z dobrymi obyczajami a rażące naruszenie interesów.

Zachodzi konieczność łącznego ujęcia powyższych przesłanek.

Na wstępie koniecznym jest podkreślenie, że nie jest podzielany pogląd Sądu Apelacyjnego w Warszawie, który stwierdził, że „[d]o uznania danej klauzuli za niedozwoloną nie wystarcza, że narusza ona rażąco interesy konsumenta. Ponadto musi to czynić w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami”<sup>3</sup>.

Każde działanie przedsiębiorcy w zakresie kreowania treści zawieranej umowy, skutkujące rażącym naruszeniem interesów konsumenta, musi być uznane za sprzeczne z dobrymi obyczajami. Należy wszak mieć na względzie, że jednym z obowiązków przedsiębiorcy jest poszanowanie słuszych interesów konsumentów (art. 17 u.s.d.g.4).

Rozważania Sądu Apelacyjnego w Warszawie odnośnie naruszenia dobrych obyczajów wskazują na to, że utożsamia on je z takim działaniem autora wzorca, który próbuje chronić swoje interesy kosztem konsumenta, bez dostatecznego brania pod uwagę interesów kontrahenta i bez przyznania mu wyrównania z tego tytułu. Jak wskazuje dalej Sąd Apelacyjny w Warszawie, „przedsiębiorca będzie działał nieuczciwie, tj. wbrew dobrym obyczajom, gdy sporządzone przez niego klauzule umowne będą godzić w równowagę stosunku prawnego”. Nie sposób nie zauważyć, że Sąd Apelacyjny w Warszawie odnosi się w tym zakresie właśnie do naruszenia interesów konsumenta. Poczynione uwagi przemawiają przy tym za uznaniem tego rodzaju naruszenia za rażące.

Można sobie natomiast wyobrazić takie postanowienia umowne, które wprawdzie uznać należy za sprzeczne z dobrymi obyczajami, ale które jednak nie spełniają warunku rażącego naruszenia interesów konsumentów. O ile bowiem każde

naruszenie równowagi kontraktowej będzie w zasadzie sprzeczne z dobrymi obyczajami<sup>5</sup>, o tyle nie każde skutkować musi naruszeniem interesów konsumenta, i to w stopniu rażącym.

Niemniej w okolicznościach niniejszej sprawy przyjęte w umowie postanowienia dotyczące zwrotu kosztów ubezpieczenia niskiego wkładu własnego, są sprzeczne z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając interes powodów jako konsumentów.

Dzieje się tak z szeregu przyczyn, sukcesywnie niżej omówionych.

(i) Brak informacji o treści stosunku ubezpieczenia.

Należy zauważyć, że naruszeniem dobrych obyczajów jest już samo nieprzedstawienie powodom treści stosunku ubezpieczenia. Powodowie mają pokrywać koszt ubezpieczenia – a przynajmniej według umowy mają pokrywać rzekomy koszt ubezpieczenia – nie wiedzą jednak nawet, jaki jest zakres ochrony ubezpieczeniowej; w istocie powodowie dysponują jedynie oświadczeniem pozwanego, że pokrywają twierdzone przezeń koszty ubezpieczenia. Powodowie nie wiedzą jednak, za co naprawdę płacą.

Można by twierdzić, że skoro powodowie nie są stroną stosunku ubezpieczenia, to zakres ochrony ubezpieczeniowej nie ma dla nich żadnego znaczenia. Jest to jednak błędne założenie. Dobry obyczaj kupiecki nakazuje powiadomić konsumenta, jaka jest treść stosunku ubezpieczenia, skoro ma ponosić jego koszty, przynajmniej w zakresie tego, jakie wypadki są objęte ochroną ubezpieczeniową, jakie są ewentualne wyłączenia odpowiedzialności, itp., nie wspominając już nawet tego, że tenże dobry obyczaj nakazywałby okazanie dowodu uiszczenia składki ubezpieczeniowej, której koszt mają ponosić powodowie. Rażąco narusza to interesy powodów, gdyż w ten sposób – przez brak informacji – nie mają oni żadnej realnej możliwości ustalenia choćby wystąpienia bądź nie wypadku ubezpieczeniowego, a także kontroli czy pozwany należycie wykonuje umowę kredytową w tym znaczeniu, że dochodzi przysługujących mu roszczeń z zawartej umowy ubezpieczenia, np. co do zwrotu niewykorzystanej składki, co mogłoby mieć wpływ na sytuację prawną powodów.

(ii) Regres.

Jednakże podstawowym argumentem, decydującym o rażącym naruszeniu interesów konsumenta jest ukształtowanie zabezpieczenia kredytu w ten sposób, że pokrywając koszt ubezpieczenia, powodowie mogą następnie stać się dłużnikami ubezpieczyciela z racji wypłaconego pozwanemu odszkodowania. Powodowie potencjalnie płacą zatem podwójnie – pokrywają zarówno koszt ubezpieczenia, jak i koszt ewentualnie niespłaconego kredytu, ze wszystkimi odsetkami i innymi świadczeniami wynikającymi z umowy, a które to roszczenia – po wypłacie odszkodowania – przechodzą na ubezpieczyciela (art. 828 § 1 k.c.). W narzuconym przez pozwanego rozwiązaniu problemu zabezpieczenia niskiego wkładu własnego, korzyść jest rażąco jednostronna: tylko pozwany korzysta z dobrodziejstw ubezpieczenia, nie ponosząc przy tym z tego tytułu żadnych kosztów, które w całości – jeśli nawet nie z zyskiem – przerzuca na powodów. Co więcej, porównując narzucone powodom rozwiązanie do sytuacji, w której to oni byliby ubezpieczającymi, ich sytuacja prawna jako konsumentów jest pogorszona – oto liczyć się muszą z obowiązkiem zwrotu świadczenia ubezpieczycielowi w zakresie wypłaconego odszkodowania, co w sytuacji gdyby byli ubezpieczającymi, co do zasady nie miałyby miejsca.

Należy przy tym podkreślić, że w ustalonym stanie faktycznym powodowie mieli wszelkie powody uznawać przy zawarciu umowy i równoczesnym składaniu wniosku o uruchomienie kredytu, że to oni są beneficjentami umowy ubezpieczenia gdy uwzględnić, że ani powód, ani pozwana nie mają wykształcenia prawniczego. Same zapisy spornego postanowienia odwołują się wszak do wskazania iż obowiązkiem powodów jest „kontynuacja umowy ubezpieczenia”. Spełnienie tego obowiązku, tak jak został on literalnie zapisany, mogło nastąpić wyłącznie przez stronę umowy ubezpieczenia, gdyż to do stron należy decyzja, czy daną umowę przedłużą na kolejny okres umowny. Nie ma wątpliwości, że pozwany do chwili podpisania umowy nie powiadomił powodów, że sytuacja jest zgoła inna, w

szczególności iż przy takim rozwiązaniu powodowie winni liczyć się z tym, że mogą być zobowiązani do zapłaty odszkodowania ubezpieczycielowi, mimo pokrywania kosztów ubezpieczenia.

( (...)) Zwrot niewykorzystanej składki.

Niejasna, a więc sprzeczna z dobrymi obyczajami, a nadto rażąco naruszająca interes powodów jako konsumentów, jest również kwestia zwrotu niewykorzystanej składki. W okolicznościach niniejszej sprawy ma to znaczenie szczególnie istotne, gdyż pozwany pobiera sporne sumy z góry za trzyletnie okresy.

Powodowie byliby uprawnieni do dochodzenia zwrotu niewykorzystanej składki, gdyby byli ubezpieczającymi, na podstawie przepisów ustawowych dotyczących umowy ubezpieczenia (art. 813 § 1 zd. II k.c.); są to przy tym przepisy bezwzględnie obowiązujące (art. 807 § 1 k.c.).

Skoro jednak powodowie nie są w żadnej mierze stroną stosunku ubezpieczenia, nie istnieją podstawy na których mogliby skorzystać z uprawnień przewidzianych dla ubezpieczającego.

Żadne postanowienie umowy wprost takiego prawa do zwrotu niewykorzystanej składki nie przewiduje. Jedynym argumentem powodów w takiej sytuacji mogłoby być to, że mieli oni pokrywać jedynie koszty składki. Problem jednak w tym, że jak już zaznaczono, umowa nie przewiduje żadnych obowiązków informacyjnych pozwanego w tym zakresie. Powodowie nie mają w świetle umowy realnych możliwości ustalenia, jakie to rzeczywiście koszty zostały poniesione przez pozwanego: zostały one ustalone w umowie w istocie ryczałtowo.

Podsumowując, jedyną podstawą zwrotu pobranej przez pozwanego sumy byłoby szeroko rozumiane postanowienie umowne i wywodzone zeń roszczenie z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia. Próżno szukać w umowie takiego zapisu, który wprost przyznawałby powodom uprawnienie do odzyskania równowartości niewykorzystanej składki. Nadto wprowadzenie w tym zakresie obowiązku składania jakiegoś szczególnego wniosku, byłoby nakładaniem zbędnych obciążeń o charakterze czysto administracyjnym, co również należy ocenić jako sprzeczne z dobrymi obyczajami<sup>6</sup>. Już samo to kwalifikowałoby postanowienie do uznania za niedozwolone postanowienie umowne.

(4) Szczególnie korzystne warunki ubezpieczenia.

Nie można w okolicznościach niniejszej sprawy argumentować również, że warunki ubezpieczenia były wyjątkowo korzystne, gdyż pozwany z racji swej pozycji na rynku wybrał ofertę najkorzystniejszą, do której nie mieliby dostępu klienci indywidualni. Taki argument jest podnoszony w niektórych stanowiskach pozwanego, znanych Sądowi z urzędu.

Jak już wyżej zaznaczono, nie są znane w żaden sposób warunki ubezpieczenia. Brak jest możliwości nawet rozpoczęcia badania w kierunku atrakcyjności ubezpieczenia i jego kosztów, jeżeli nie jest dokładnie znany jego zakres przedmiotowy; bez tej wiedzy nie sposób dokonać jakiegokolwiek rzetelnego porównania kosztów ubezpieczenia w ramach ofert rynkowych.

Poza tym treść stosunku ubezpieczenia sama w sobie byłaby niewystarczająca dla oceny jej atrakcyjności. Ocena oferty pod tym kątem wymagałaby wiadomości specjalnych, polegających na wiedzy co do warunków ubezpieczeń o podobnym zakresie ochrony, oferowanych przez innych ubezpieczycieli, i to w dwóch grupach: ofert indywidualnych oraz ofert instytucjonalnych, przygotowywanych w porozumieniu z innymi bankami oferującymi kredyty hipoteczne, w dodatku w aspekcie historycznym, bo według stanu począwszy od zawarcia umowy. Sąd oczywiście nie dysponuje wiedzą co do oferty ubezpieczeniowej choćby głównych uczestników rynku ubezpieczeniowego; pochodzić ona musiałaby od biegłego tym bardziej, że wymagałaby oceny warunków ściśle ekonomicznych.

Nadto warto zauważyć, że nawet gdyby owa atrakcyjność oferty rzeczywiście istniała, to wynikałaby ona z całą pewnością w dużej mierze z tego, że pozycja ubezpieczyciela w ramach niniejszej umowy jest – w porównaniu do klasycznego rozwiązania – niezwykle korzystna. Jak już wskazano, w przedmiotowej konstrukcji ubezpieczyciel ma regres do powodów. Gdyby to powodowie zawierali umowę ubezpieczenia, taki regres by nie istniał – w każdym

razie z mocy ustawy. Okoliczność ta w sposób oczywisty musiałaby wpłynąć na podrożenie ubezpieczenia zawartego przez powodów w porównaniu do ubezpieczenia zawartego przez pozwanego. Nie oznacza to jednak wcale, że opcja z ubezpieczeniem przez pozwanego jest dla powodów w ostatecznym rozrachunku korzystniejsza. Jest wręcz przeciwnie – ryzyko regresu ubezpieczyciela niweczy ewentualną korzyść niższych kosztów ubezpieczenia, przy założeniu że taka korzyść w ogóle istnieje, do którego to założenia w świetle zgromadzonego materiału dowodowego brak jest podstaw.

#### (5) Korzyść w postaci uzyskania kredytu.

Pozwany podnosi również, i jak się wydaje to jest w świetle całości stanowiska pozwanego w jego ocenie argument zasadniczy, że korzyścią powodów jest to, że doszło w ogóle do zawarcia umowy kredytu.

Jest to pozornie najtrafniejszy z przytoczonych przez pozwanego argumentów, niemniej nie przekonuje on o nieprawidłowości stanowiska powodów i bezzasadności ich roszczeń.

Po pierwsze, pozwany tym twierdzeniem marginalizuje fakt, że umowa kredytu jest umową wzajemną. Pozwany nie prowadzi działalności charytatywnej i nie jest tak, że jedynym beneficjentem zawartej umowy są powodowie. Pozwany jest przedsiębiorcą, co najmniej aspirującym do pozycji jednego z liderów bankowości w Polsce. Zawarcie przedmiotowej umowy leżało również w jego interesie. Warto dostrzec i to, że liczba zawartych umów, a co za tym idzie – liczba klientów, wpływa na określenie pozycji pozwanego na rynku, a w konsekwencji buduje określoną pozycję przetargową pozwanego w stosunku do innych, zawodowych uczestników rynku usług finansowych w kraju. Jak wskazuje choćby omówiona argumentacja co do prawa skali i możliwości negocjowania przez pozwanego szczególnie atrakcyjnych warunków umów, ma to wymierne znaczenie dla powodzenia jego własnych interesów.

Po wtóre, taki argument wykracza poza granice ustawowego mechanizmu kontroli niedozwolonych klauzul umownych. Skoro ustawodawca wyklucza badanie ekwiwalentności świadczeń głównych stron, to nie wydaje się zasadne podnoszenie argumentu sprowadzającego się do tezy, że może wprawdzie poszczególne postanowienia są abuzywne, to jednak samo zawarcie umowy jest taką korzyścią, że niweluje ona owe przypadki abuzywności i w związku z tym także te abuzywne postanowienia winny pozostawać w mocy. Wydaje się oczywistym iż w normalnym obrocie winno być tak, że wartość świadczenia głównego jest większa od wartości poszczególnych świadczeń ubocznych; stąd porównywanie ich wprost byłoby bezprzedmiotowe. Co więcej, podnosząc tak sformułowany argument, pozwany winien wykazać, że powodowie w ich sytuacji ekonomicznej nie mogliby uzyskać nigdzie indziej poszukiwanego kredytu. Z całą pewnością nie wystarczy tutaj sam fakt, że powodowie zawarli umowę akurat z pozwanym, a nie z innym bankiem. Należy również zauważyć, że argumentacja ta w skrajnych wypadkach prowadziłaby do konieczności zaakceptowania wyzysku, skoro i on opiera się w gruncie rzeczy na tym, że osoba będąca wyzyskiwaną wybiera w istocie mniejsze – jej zdaniem przynajmniej – zło. Z pewnością nie temu służyć ma instytucja niedozwolonych postanowień umownych, mająca wszak stanowić środek ochrony interesów konsumentów, a więc z natury słabszych uczestników obrotu.

Z pewnością nie jest również tak, że abuzywność poszczególnych postanowień dodatkowych ma być znoszona samą tylko atrakcyjnością świadczenia głównego. Gdyby taka była wola ustawodawcy, to zbędny byłby zapis, zgodnie z którym w przypadku, gdy abuzywne postanowienie umowy nie wiąże konsumenta, strony są związane umową w pozostałym zakresie (art. 385<sup>1</sup> § 2 k.c.). Ów zapis jest oczywistym dowodem na to, że ustawodawca w pełni świadomie dopuścił – zresztą za ustawodawcą unijnym – sytuację, w której mimo atrakcyjności świadczenia głównego, niektóre postanowienia umowne zostaną uznane za niedozwolone postanowienia umowne.

Z tych względów nie sposób podzielić oceny co do trafności odmiennych wypowiedzi orzecznictwa, przytaczanych w stanowisku pozwanego.

#### (6) Skutki abuzywności.

Powyższe rozważania prowadzą do wniosku, że sporny § 3 ust. 3 umowy spełnia przesłanki uznania go za niedozwolone postanowienie umowne. Przyjęcie iż sporne postanowienie ma charakter niedozwolonego postanowienia umownego,



pociąga za sobą konieczność przyjęcia iż postanowienie to nie wiąże powoda, przy związaniu stron umową w pozostałym zakresie (art. 385<sup>1</sup> § 1 zd. I i § 2 k.c.).

Europejski Trybunał (...) w wyroku z 14 czerwca 2012 roku<sup>8</sup> przypominał, że to do sądów krajowych należy wybranie takich instytucji prawa krajowego, które zapewnią, że niedozwolone postanowienie umowne nie będzie wiązało konsumenta. Europejski Trybunał Sprawiedliwości wskazał nadto, że mechanizm ustalony w dyrektywie 93/139 służyć ma ochronie konsumentów także poprzez zniechęcający efekt<sup>10</sup> uchylenia abuzywnej klauzuli, bez możliwości ingerowania przez sąd krajowy w kontrakt celem jego modyfikacji w związku z usunięciem postanowienia uznanego za niedozwolone, w sposób uwzględniający interesy obu stron. Jak wskazano, fakt uprawnienia sądu do modyfikowania postanowień umowy, zamiast zwykłego uznania niemożności stosowania klauzuli abuzywnej powodowałby, że przedsiębiorcy stosowaliby nadal tego rodzaju postanowienia wiedząc, że w najgorszym dla nich wypadku postanowienia zostaną zmodyfikowane z uwzględnieniem interesu nie tylko konsumentów, ale również autora niedozwolonego postanowienia umownego, a nie po prostu uznane za nieobowiązujące konsumenta<sup>11</sup>.

W okolicznościach niniejszej sprawy oznacza to iż należy uznać, że § 3 ust. 3 umowy nie wiąże powodów, a co za tym idzie, nie mają oni – i nie mieli – obowiązku spełnienia przewidzianego tym postanowieniem umownym świadczenia na rzecz pozwanego.

(7) Żądanie zwrotu nienależnego świadczenia.

Świadczenie spełnione ponad to, co wynika z postanowień umownych wiążących powoda, jest świadczeniem spełnionym bez podstawy prawnej, skoro niedozwolone postanowienia umowne nie wiążą konsumenta. Tak więc w grę wchodzi zwrot nienależnego świadczenia (art. 405 w związku z art. 410 § 1 w związku z art. 385<sup>1</sup> § 1 zd. I k.c.).

Sąd Najwyższy wskazuje jednoznacznie, że przesłankę wiedzy spełniającego świadczenie o tym, że nie był do świadczenia zobowiązany, należy wyklądać ściśle. Nie mieści się w tym pojęciu stan wątpliwości, choćby bardzo poważnych – tak w sprawie III CKN 236/9712. Jak podsumował Sąd Najwyższy w sprawie I CSK 69/1113:

„W judykaturze przyjmuje się, że zastosowanie art. 411 pkt 1 k.c. wymaga wykazania, iż spełniający świadczenie czyni to ze świadomością braku takiego zobowiązania, a bez znaczenia jest okoliczność, czy spełniający świadczenie, przy dołożeniu należytej staranności, mógł się dowiedzieć, że do świadczenia nie jest zobowiązany, a nawet że błąd został zawiniony przez spełniającego świadczenie. Innymi słowy, spełniający świadczenie musi wiedzieć o braku obowiązku spełnienia świadczenia, co powinien udowodnić przyjmujący świadczenie”.

W niniejszej sprawie już choćby ze stanowisk stron wynika – w szczególności przywoływanego w pismach procesowych orzecznictwa – że sprawa abuzywności postanowień tej konkretnej umowy nie była w żadnym wypadku przesądzona. To właśnie tak podkreślana przez pozwanego konieczność unikania, choćby w najmniejszym zakresie, odwoływania się do klauzul niedozwolonych ujawnionych w stosownym rejestrze powoduje, że trudno w przypadku przeciętnego konsumenta stawiać tezę, że wie on o tym, że świadczenie mu się nie należy. Same analizy zawarte w pismach stron wskazują na to, że dla rozstrzygnięcia przedstawionego sporu wymagana jest wiedza prawnicza z zakresu prawa cywilnego. Nie istnieje proste i łatwo dostępne dla konsumentów źródło wiedzy o tym, że dane postanowienie umowne w ich przypadku z pewnością jest abuzywne. Nie ma zatem najmniejszych podstaw do przypisywania konsumentom, w tym przypadkom powodom, wiedzy o tym, że pobierane przez pozwanego środki na pewno mu się nie należą. Możliwe jest co najwyżej ustalenie, że powodowie powzięli na pewnym etapie relacji z pozwanym wątpliwości co do tego, czy rzeczywiście środki pobierane przez pozwanego z tytułu ubezpieczenia niskiego wkładu własnego mu się należą. To jednak w świetle przywołanych orzeczeń Sądu Najwyższego nie wystarcza do zastosowania art. 411 pkt 1 k.c. w zakresie, w jakim zwalnia on z obowiązku zwrotu świadczenia. Pogląd ten jest w całości podzielany przez Sąd w obecnym składzie, jako zgodny tak z literą ustawy, jak i w pełni odpowiadający ochronnej względem powodów jako konsumentów funkcji przepisów o niedozwolonych postanowieniach umownych.

Niezależnie od powyższej oceny zauważyć należy, że nawet gdyby przyjąć – czego Sąd nie czyni – że powodowie wiedzieli o nienależnym charakterze świadczenia, to po pierwsze pozwany samodzielnie pobrał sporną kwotę z rachunku bankowego powoda na poczet spłaty, a poza tym uwarunkowania umowne, w szczególności ewentualność postawienia całego kredytu w stan natychmiastowej wykonalności, z obowiązkiem zapłaty odsetek karnych, przy uwzględnieniu statusu powoda jako konsumenta oraz poddaniu się egzekucji, czyni zasadnym odwołanie się do instytucji spełniania świadczenia w celu uniknięcia przymusu (art. 411 pkt 1 k.c.).

Należy podkreślić, że w żadnym wypadku nie można mówić o tym, by powodowie zgodzili się na taki sposób pobierania spornej kwoty, albowiem jak ustalono wyżej, postanowienie § 3 ust. 3 umowy jest abuzywne i powodów nie wiąże. Nie sposób logicznie twierdzić, że powodowie zgodzili się na to, aby pozwany pobierał ze wskazanego rachunku nienależne świadczenie.

W sytuacji dochodzenia zwrotu nienależnego świadczenia, przedmiotem żądania jest spełnienie świadczenia polegającego na zwrocie w naturze spełnionego świadczenia nienależnego, względnie jego wartości (art. 410 § 1 w związku z art. 405 k.c.). Jest to odrębna podstawa świadczenia. Nie jest to więc okresowy zwrot kosztów, maksymalnie trzykrotnie w ciągu dziewięciu lat, bo żeby spełnione świadczenie miało taki status, musiałoby mieścić się w granicach wyznaczonym umową – musi być świadczeniem spełnionym na jej podstawie; skoro w chwili spełnienia świadczenie nie było takim okresowym zwrotem, to nie można twierdzić obecnie, że stanowi ono świadczenie okresowe. Nadto świadczenie polegające na zwrocie nienależnego świadczenia nie jest samo w sobie świadczeniem okresowym lecz jednorazowym, którego obowiązek spełnienia powstaje z mocy ustawy w warunkach w niej określonych, nie przewiduje zaś ona w tym zakresie żadnego okresowego spełniania świadczeń, lecz jednorazowy zwrot nienależnie spełnionego świadczenia (art. 410 § 1 w związku z art. 405 k.c.).

Zarzut, że cel spełnienia świadczenia został osiągnięty, jest bezprzedmiotowy. Odnosi się on do tej podstawy zwrotu, która przez ustawę określana jest jako odpadnięcie podstawy świadczenia lub nieosiągnięcie zamierzonego celu. Kluczowe w tym zakresie jest użycie przez ustawę spójnika „lub”, który w języku prawnym oznacza alternatywę nierozłączną. Zdanie w tej sytuacji jest prawdziwe, jeżeli prawdziwy jest co najmniej jeden element alternatywy. Zdanie zatem jest fałszywe – czyli należy przyjąć, że nie doszło do spełnienia warunku określonego w hipotezie normy prawnej – dopiero wówczas, gdy fałszywe są (niespełnione) obie przesłanki alternatywy nierozłącznej. W przedmiotowych okolicznościach co najmniej odpadła podstawa świadczenia, gdyż postanowienie umowne, stanowiące o przedmiotowym świadczeniu, okazało się niedozwolonym postanowieniem umownym. Skoro tak, to kwestia osiągnięcia bądź nie celu świadczenia jest w istocie irrelevantna dla rozstrzygnięcia. Nadto jest to w istocie ten sam argument, który sprowadza się do przeciwstawiania – dla oceny abuzywności – świadczeniu ubocznemu w postaci pokrycia składki ubezpieczeniowej świadczenie główne w postaci samego udzielenia kredytu. Wskazano wyżej, że taki zabieg nie jest dopuszczalny.

#### (E) Rozstrzygnięcie.

W świetle przedstawionej wyżej argumentacji, zasadne jest roszczenie powodów o zwrot nienależnie spełnionego świadczenia. Jego wysokość nie była przedmiotem sporu, co zresztą w żadnej mierze nie oznacza, że roszczenie to zostało przez pozwanego uznane, gdyż pozwany przeczył jego zasadzie. Ograniczanie sporu do zagadnień istotnie spornych oraz niekwestionowanie tych okoliczności, które nawet dla pozwanego są oczywiste, stanowi o rzetelnej postawie procesowej strony. To właśnie stanowisko przeciwne, prowadzące do kwestionowania wszystkiego, nawet najbardziej oczywistych okoliczności faktycznych, stanowi oczywiste i rażące nadużycie uprawnień procesowych, co mogłoby skutkować w szczególności w zakresie kosztów postępowania (art. 103 k.p.c.). W niniejszej sprawie taka sytuacja, nakazująca odpowiednie orzeczenie co do kosztów procesu, jednak nie wystąpiła, dzięki rzetelnej procesowo postawie pozwanego.

Wysokość dochodzonych odsetek ustawowych za opóźnienie jest zawsze zasadna (art. 481 § 1 i 2 zd. I k.c.).

Okres opóźnienia nie budzi wątpliwości, skoro powodowie domagają się ich od 4 marca 2015 roku, choć są uprawnieni do ich dochodzenia od chwili pobrania przez pozwanego poszczególnych sum, gdyż z racji właśnie określonej wysokości, nie zachodziła konieczność ich konkretyzacji w wezwaniu do zwrotu świadczenia nienależnego. Niezależnie od powyższego, pozwany okresu opóźnienia nie kwestionował.

Solidarność powodów jako wierzycieli wynika z wzajemnej solidarności powodów jako dłużników z tytułu umowy kredytu i pobrania nienależnych świadczeń, objętych orzeczonym obowiązkiem zwrotu, na tej podstawie. Również w tym zakresie nie było sporu między stronami.

#### IV. **Koszty.**

Pozwany przegrał sprawę w całości.

Na koszty procesu powodów złożyło się: 100 zł opłaty od pozwu, 1.200 zł wynagrodzenia pełnomocnika według stawek minimalnych, 17 zł opłaty skarbowej od pełnomocnictwa; łącznie 1.317 zł (art. 98 § 3 w związku z art. 99 k.p.c.).

Pozwany obowiązany jest zwrócić powodom całość poniesionych kosztów procesu (art. 98 § 1 k.p.c.).

O zwrocie nadpłaconej opłaty od pozwu – z uwagi na rozpoznanie sprawy w postępowaniu uproszczonym – orzeczono z urzędu (art. 80 ust. 1 u.k.s.c.).

1 Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Prawo bankowe (j.t. – Dz.U. z 2002 r., Nr 72, poz. 665, z późn. zm.); jeżeli inaczej nie zaznaczono, w wersji obowiązującej w dniu zawarcia umowy kredytowej.

2 Wyrok Sądu Najwyższego z 8 czerwca 2004 r., I CK 635/03, LEX nr 846537.

3 Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 26 kwietnia 2013 r., VI ACa 1571/12, LEX nr 1339417.

4 Ustawa z dnia 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej (j.t. – Dz.U. z 2013 r., poz. 672); przepis art. 17 nie był nowelizowany od uchwalenia ustawy w 2004 roku.

5 Por. np. wyrok Sądu Najwyższego z 13 czerwca 2012 r., II CSK 515/11, LEX nr 1231312 i powołane tam orzecznictwo.

6 Por. np. wyrok Sądu Najwyższego z 27 października 2006 r., I CSK 173/06, LEX nr 395247.

7 Nazewnictwo w związku przekształceniami instytucji wspólnotowych – obecnie unijnych – jest na tyle zmienne, że dla uproszczenia stosowane będzie tradycyjne w polskiej literaturze określenie „Europejski Trybunał Sprawiedliwości”, w skrócie (...), na oznaczenie zarówno „C. of J. of the (...) and (...)”, „C. of J. C.” jak i (...), będącego obecnie – po Traktacie Lizbońskim – częścią „C. of J. U.”. Ten ostatni składa się z (...), (...), a także z (...) jako obecnie jedynym wyspecjalizowanym sądem (art. 19 ust. 1 Traktatu o Unii Europejskiej w wersji uwzględniającej poprawki wprowadzone Traktatem Lizbońskim; w polskim wydaniu Dziennika Urzędowego Unii Europejskiej odpowiednio: „Trybunał Sprawiedliwości”, „Sąd”, „Sąd do spraw (...) Unii Europejskiej” –Dz.Urz.UE Nr C 38 z 30 III 2012).

8 Wyrok ETS z 14 czerwca 2012 r., C-618/10, (...)

9 Dyrektywa Rady 93/13/EWG z dnia 5 kwietnia 1993 r. w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich (Dz.Urz.WE Nr L 95, s. 29)

10 D. effect, tłumaczenie za polską wersją orzeczenia.

11 Sprawa rozpoznawana w trybie pytania prejudycjalnego. Sąd hiszpański wniósł o zbadanie, czy postanowienia prawa hiszpańskiego, nakazujące sądowi modyfikację tego rodzaju postanowień, ewentualnie łagodzenie skutków uznania ich za nieobowiązujące konsumenta, jest zgodne z prawem unijnym.

12 Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 grudnia 1997 r., III CKN 236/97, OSNC z 1998 r., nr 6, poz. 101.

13 Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 listopada 2011 r., I CSK 69/11, OSNC z 2012 r., nr 5, poz. 63.